Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy
WYDANIE D
CZWARTEK 8 CZERWIEC 1933
ROK II-NR. 155

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dzień katastrof na Śląsku

3 śmiertelne ofiary eksplozji w Bogucicach i 3 osoby ciężko ranne w Szopienicach

Katowice, 7-go czerwca.

W dn. 7 bm. o godz. 11.15 nastąpił w przewodzie wodociągowym Maczki — Król. Huta na długości 216 metrów w Katowicach - Bogucicach przy ul. Katowickiej 26 wybuch, powstały prawdopodobnie wskutek nagromadzeniu się zbyt wielkiej ilości gazów. Wskutek wybuchu, który miał miejsce przy przeprowadzeniu drugiej próby wytrzymałości, t. zw. końcówka żelazna, wysadzona została z rurociągu, przyczem trzech robotników, znajdujących się w dole kanalizacyjnym wyrzuciła siła wybuchu w górę. Powstał ogłuszający huk, który zwabił setki okolicznych mieszkańców i przechodniów, nie zdających sobie w pierwszym momencie sprawy ze skutków katastrofy. Z miejsca katastrofy jak i z ulicy dochodziły jedynie głuche jeki oraz wołania o pomoc.

Zabici i ranni

Po chwili dopiero rzucono się na pomoc i zalarmowano pogotowie ratunkowe. Na miejscu katastrofy tuż nad dołem kanalizacyjnym leżały strasznie zmasakrowane zwłoki robotników ś. p. Myśliwca z Bogucic i Kozłowskiego Edwarda, montera firmy „Dewor" z Małej Dąbrówki. Tuż obok w kałuży krwi leżał ciężko ranny robotnik i b. kupiec Marcin Żernik z Katowic (Krakowska 75), który w godzinę po wypadku zmarł na rękach żony na sali bandażowej szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach.

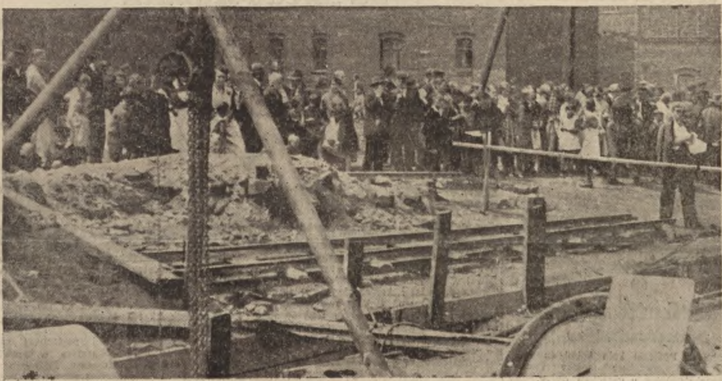
Ciężkie rany odnieśli robotnik Franciszek Morawiec z Bogucic (Markiefki) oraz 15-letni uczeń firmy „Dewor" Wincenty Kandziora z Bogucic, który ma złamaną rękę i doznał wstrząsu mózgu. Wreszcie lżej ranni zostali z pośród przechodniów: Pstrąg Paweł z Siemianowic, 3-letni Zygmuncik Karol i Kowol Stefan z Siemianowic, których po nałożeniu opatrunków odstawiono do domów. Rannych opatrywał w szpitalu Bonifratrów dr. Bernardzikowski.

Przyczyny wybuchu

W toku dochodzeń przeprowadzonych na miejscu katastrofy przez specjalną komisję ustalono m. in., że wybuch nastąpił przy odłączeniu t. zw. końcówki (o średnicy 1 mtr.), załączonej specjalnie do próby wytrzymałości, przy pomocy aparatu autogenicznego, którym wypalono ołów, uszczelniający złączenia rurociągowe. Zaznaczyć należy, że pierwsza próba wytrzymałości, przeprowadzona w dniu 6 bm. odbyła się bez jakiegokolwiek wypadku. Dopiero przy próbie wyciągnięcia końcówki nastąpiła katastrofa.

Wyrazić należy zdziwienie, że firma przeprowadzająca roboty wodociągowe, nie zabezpieczyła należycie terenu robot, na którym wykonywano tego rodzaju bądźcobądź niebezpieczne prace. Toczące się w tej sprawie śledztwo z pewnością wykaże, kto ponosi w tym wypadku winę i odpowiedzialność.

Wiadomość o katastrofie i jej skutkach wywołała w Bogucicach i okolicy wstrząsające wrażenie.



Ilustracja powyższa przedstawia miejsce strasznej katastrofy wybuchu w Katowicach-Bogucicach, w której zginęły 3 osoby i kilka odniosło rany, o czem donosimy na wstępie numeru.

Eksplozja zbiornika z benzyną w Szopienicach

W dn. 7 bm. o godz. 10 rano z nieustalonej dotychczas przyczyny nastąpił wybuch w zbiorniku z benzyna w nowowybudowanej fabryce chemicznej „Strahl" w Szopienicach (ul. Dworcowa), wskutek czego 3 zatrudnionych czyszczeniem zbiorników robotników, doznało ciężkich poparzeń na ciele.

Ofiarami wypadku padli: 52-letni Karol Both, obywatel niemiecki, zam. w Szopienicach, pełniący funkcję kierownika budowy; 33-letni Antoni Niederliński, ślusarz, zam. w Katowicach, i monter Alfred Bok z Szopienic. Stan zdrowia poparzonych ofiar jest ciężki.

Afera przemytnicza Bachracha

Warszawa, 7-go czerwca.

Prokurator Sądu Okręgowego przystąpił do opracowania aktu oskarżenia w głośnej sprawie przemytniczej Bachracha i towarzyszy. Sprawa ta, w której śledztwo wprowadzono przez przeszło pół roku, obejmowała podejrzanych 12 osób, wśród nich redaktorów prasy pomorskiej Ciesielskiego i Gwizdalskiego, trzymanych w więzieniu przez szereg miesięcy, przyczem wszelke wysiłki o ich uwolnienie były bez skutku. Dopiero po dalszem śledztwie sędzia śledczy postawił wniosek o uwolnienie zarówno obu dziennikarzy, jak i trzech innych oskarżonych, tak, że akt oskarżenia obejmuje tylko 7 osób. Skarb państwa ze swej strony występuje z powództwem cywilnem o 125 tys. złotych.

„Martwy sezon"

Zmiany w obliczaniu okresu zasiłkowego dla pracowników umysłowych

Warszawa, 7-go czerwca.

W Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w związku z opracowywaniem nowych rozporządzeń do ustawy ubezpieczeniowej wprowadzona ma być zmiana w obliczaniu okresu zasiłkowego. W okres ten nie będzie wliczany sezon martwy, który będzie różny dla poszczególnych zawodów. Sezon martwy wprowadzony będzie dla pracowników w szkolnictwie, pracowników biurowych w przemyśle cukrowniczym, żegludze rzecznej i w szeregu innych gałęzi pracy, w której normalnie zatrudnieni są przez cały rok bez przerwy.

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa, 7-go czerwca.

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w PUPP. na terenie całego państwa wynosiła 3-go czerwca 235.356 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.084 osoby

Zamach na Wenizelosa

Żona znanego polityka greckiego ciężko ranna

Ateny, 7-go czerwca.

Nocy dzisiejszej dokonano zamachu na znanego polityka greckiego, kilkakrotnego premjera Wenizelosa. Na wracającego z małżonką samochodem do Aten Wenizelosa napadło 7 osobników, jadących za nim otwartem autem. Pierwszemi strzałami zamachowcy unieruchomili towarzyszące b. premjerowi auto policyjne, a następnie rozpoczęli ostrzeliwanie samochodu Wenizelosa. Szofer pomimo ran zwiększył szybkość, ścigany na przestrzeni 4 klm. przez nieschwytanych dotąd napastników. W czasie pościgu padło kilka strzałów, które przedziurawiły wóz Wenizelosa. Sam Wenizelos cudem ocalał, nie otrzymawszy ani jednej rany. Żona jego natomiast jest ciężko ranna 5-cioma kulami. Ciężko ranny został również jeden policjant. Zamachowcy zbiegli. Żonę Wenizelosa umieszczono w szpitalu w Atenach.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Wznowienie sensacyjnej rozprawy o szpiegostwo

jednego z kierowników „Volksbundu"

Głośna była swego czasu sprawa jednego z kierowników „Volksbundu" Dudika, którego oskarżono o szpiegostwo wojskowe. Na podstawie wyroku został on skazany na dwa i pół roku więzienia. Wyrok ten był już prawomocny.

Obrońca Dudka adw. dr. Baj wniósł do Sądu Najwyższego w Warszawie wniosek o wznowienie postępowania karnego, przedkładając orzeczenie rzeczoznawcy Bischofa w sprawie autentyczności litery D. na dokumencie, oraz maszyny, na której napisano ten dokument. Rzeczoznawca ten zeznał, że fotografja dokumentu jest tak słabą, że na jej podstawie nie można wydać orzeczenia, kto na nim zamieścił literę D. Natomiast rzeczoznawca pozytywnie orzekł, że treść dokumentu szpiegowskiego przypisywanego Dudkowi, jak też dokumentu przypisywanego Ulitzowi została napisana na jednej i tej samej maszynie.

Sąd Najwyższy wyrok uchylił i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy z uwzględnieniem orzeczenia p. Bischofa.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyznaczył tę sensacyjną rozprawę na dzień 24 bm. o g. 9-tej. Do rozprawy tej zostanie wezwany prawdopodobnie rzeczoznawca z instytutu dla badań pisma, znajdującego się przy policji w Warszawie.

Straszna katastrofa

na „bieda-szybach"

Woźnica z koniem i wozem zniknęli pod ziemią

W dn. 7 bm. rano na jednym z szybików w Siemianowicach wydarzył się tragiczny wypadek. Około godz. 8,30 zapadła się nagle ziemia na terenie jednego z wielu „biedaszybów" w pobliżu huty Szelera w Siemianowicach, przyczem wpadł do wytworzonego lejn 19-letni robotnik Paweł Skubała wraz z wozem i koniem.

Robotnik Skubała zasypany został ziemią i poniósł śmierć wskutek uduszenia. Świadkami katastrofy byli obecni bezrobotni, którzy natychmiast wszczęli akcję ratunkową. Po pewnym czasie wydobyto z pod ziemi, niestety, już nieżyjącą ofiarę wypadku, Skubałę. Furmanki i konia do późnego wieczora nie dało się wydobyć z pod ziemi.

Wypadek ten wywołał między bezrobotnymi wstrząsające wrażenie.

Siódmy dzień procesu Kotziasa

Świadkowie zmieniają zeznania złożone w śledztwie

W ciągu siódmego dnia rozprawy przeciwko urzędnikom skarbowym i Kotziasowi zeznawał w dalszym ciągu świadek Grosser, od którego prokurator koniecznie chciał się dowiedzieć, dlaczego zmienił swoje zeznania złożone w śledztwie. Zeznania tego świadka były dla oskarżenia niesłychanie ważne. — Świadek obstaje przy swojem wyjaśnieniu, że nie włada dostatecznie językiem polskim, zaś przesłuchujący go urzędnik nie władał językiem niemieckim i dlatego został w śledztwie źle zrozumiany.

Prokurator po stawieniu kilku pytań świadkowi wniósł o aresztowanie go jako dostatecznie podejrzanego o krzywoprzysięstwo. Obrona sprzeciwiła się temu wnioskowi, dla braku podstaw prawnych. Sąd postanowił wniosek prokuratora rozpatrzeć w czasie przerwy obiadowej.

Następnie przesłuchano dalszego świadka, niejakiego Goldsteina, który znowu zmienił swoje zeznania złożone w śledztwie i wręcz twierdził, że w czasie śledztwa wpisano do protokółu szczegóły, których on nie zeznał. Pozatem świadek ten do sprawy nic nowego nie wniósł.

Po przerwie obiadowej postanowił sąd odmówić wnioskowi prokuratora w sprawie aresztowania świadka Grossera. Jako ostatni z pracowników firmy Kotzias zeznawał Alfons Wilczek. Świadek ten opowiadał obszernie o sposobie prowadzenia ksiąg handlowych, oraz o roli jaką grali poszczególni buchalterzy w firmie Kotzias.

Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych, poczem przerwano ją do czwartku godz. 9.

Ujęcie handlarza żywym towarem

Ben-Ali został aresztowany

W wyniku ostrzeżenia, nadesłanego z Francji w sprawie „filozofa" z Dalekiego Wschodu oraz dzięki energicznym dochodzeniom policyjnym, ujęty został w Stryju Ołyksa Kandus vel Aleksander Kindus, nazywający się w sferach emigrantów polskich we Francji „Ben-Alim — grafologiem —wróżbitą".

Obecnie okazuje się, że spryciaż nietylko oszukiwał robotników polskich zagranicą, wróżąc im „świetną przyszłość" i „zdobycie majątku", wszystko za 5 i 10 franków, ale pozatem trudnił się również handlem żywym towarem z Polski do Francji i dalej do Brazylji. Jest on podejrzany o to, że po nawiązaniu ścisłego kontaktu z polskiemi rodzinami robotniczemi, dowiadywał się o bliższych stosunkach rodzinnych naszych rodaków, a upatrzywszy sobie ofiarę w osobie córki danego emigranta, żyjącej w Polsce wywoził ją przez Katowice — Bytom zagranicę, skąd ekspedjował ją do domów publicznych we Francji i Brazylji.

Rola „filozofa" z Dalekiego Wschodu i wróżbity, oraz handlarza żywym towarem w jednej osobie, zakończyła się więc na szczęście w murach więzienia w Stryju. Kandus liczy 33 lata i pochodzi z Kawska, pow. Stryj.



— K. 100.: Zakład Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa w Król. Hucie.

— H. F. Nowa Wieś: Wartość wynosi obecnie 1353 zł. plus odsetki dotychczas nie policzone.

— K. K., Miasteczko: Umowa nie została załatwiona przez parlament niemiecki i dopóki to nie nastąpi — niemiecki „Knapschafts Verein" nie wypłaci renty.

— P. K. P., Żory: Ustawą z dnia 29 marca 1933 r. obniża się wszelkie hipoteki z wyjątkiem hipotek zabezpieczających — obniżono na 6 proc. z dniem 1 kwietnia 1933 r. Co do skargi, to skarżyć może, lecz procesu nie wygra.

— Kocima Konrad, Królówka: Należy dochodzić swych pretensyj zapomocą nakazu zapłaty.

— Stały Czytelnik — Rydułtowy: Jeżeli Pan udowodni, że sprzeciw wniósł dlatego, że Pan G. zapłacił zaciągniętą pożyczkę, co Panu oświadczył, to żądanie zwrotu kosztów jest uzasadnione i możliwe w procesie do wygrania.

— 733 A. B.: Należy się zwrócić do konsulatu francuskiego w Katowicach, który w tej kwestji da wyjaśnienie.

— P. M. P. Podatek kryzysowy płaci się poczawszy od zarobku miesięcznego 220 zł. W wypadku wspomnianym zawiniło przedsiębiorstwo, ma ono jednak niestety prawo do poczynienia potrąceń wstecz.

Naiwnych nie sieją....

W dn. 4 bm. przystąpił do inwalidy Antoniego Kajstury z Miechowic (Śl. Opolski) w Katowicach, na ulicy Dyrekcyjnej nieznany osobnik, który zaproponował mu kupno 2-ch pierścieni i „złotego" łańcuszka do zegarka. W tej samej chwili przystąpił do niego drugi osobnik, który namówił K. by przedmioty te odkupił, przyczem zarobi 20 marek niemieckich. Kajstura zapłacił za nie 130 marek, poczem osobnicy ci oddalili się szybko w kierunku dworca. Kajstura przekonał się później, że padł ofiarą oszustów, gdyż przedmioty te przedstawiały wartość aż... trzech zł.

Sztachetami bili

przechodniów

Onegdaj w Podlesiu koło Mikołowa wywołali gorszącą awanturę niejacy bracia Paczykowie i osobnik o nazwisku Bojdo.

Upiwszy się, powyłamali z płotu sztachety i zaczęli niemi okładać Bogu ducha winnych przechodniów.

Zawezwany przez bitych na pomoc posterunkowy został zmuszony do użycia broni białej. W rezultacie jeden z Paczyków go razem z jego bratem do więzienia w Mikołowie otrzymał ranę ciętą w głowę. Odstawiono kołowie. Bojdo w międzyczasie zbiegł.

Czwartek 8 Czerwca 1933	Dziś: Medarda, Ser. Jutro: Felicjana Wschód słońca: g. 3 m. 38 Zachód: g. 20 m. 19 Długość dnia: g. 16 m. 33

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Czwartek: Występ teatru „Reduty Warszawskiej".
Sobota: o g. 15 Popis taneczny B. Horbaczewskiej; o g. 20 „Florett i Patapon".
Niedziela: o g. 20 „Fräulein Doktor".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Świętochłowice: czwartek: „Przekupka warszawska".
Rybnik: piątek: „Florett i Patapon".
Siemianowice: niedziela: „Przekupka warszawska".

KINA:

Katowice: Capitol „Więzień z Kajenny". Casino „Miłość w aucie". Colosseum „W tajnej służbie" i „Dracula". Palace „Pożar świata". Rialto „Wyspa zatraconych dusz". Union „Cesarzowa Elżbieta".

Król. Huta: Apollo „Pożegnanie z grzechem" i „Musieli się pobrać". Colosseum „Raj podlotków" i „Tajemnicza ferma". Roxy „10 procent dla mnie" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Bielsko: Apollo „Czerwony ślad". Miejskie „Szatański plan". Miejskie w Białej „Krew cygańska".

RADJO:

Czwartek, 8 czerwca 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert. 15,25 Intermezzo muzyczne. 15,35 Odczyt. 15,50 Muzyka lekka. 16,25 Kurs średni języka francuskiego. 16,40 „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi". 17 Recital fortepianowy 17,40 Odczyt. 18 Chór szkolny. 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty harcerskie. 19,30 Kwadrans literacki. 20 Muzyka lekka. 21 Wiadomości sportowe. 21,10 Recital śpiewaczy. 21,40 Słuchowisko. 22,25 Muzyka taneczn.

Sport na Śląsku

DZIESIĘCIOLECIE BIALSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO.

W dniach Zielonych Świąt Bialski K. S. obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Z okazji tej odbyły się rozgrywki o puhar przechodni, ufundowany przez BKS. Wyniki były następujące: DFC. „Sturm" — KS. „Hakoah" 1:2 (0:1); BBSV. — KS. Biała-Lipnik 2:3 (0:2); BBSV. — DFC. „Sturm" 2:0 (1:0); KS. „Hakoah" — KS. Biała-Lipnik 1:0 (1:0).

Puhar przechodni okręgu Bielsko-Bialskiego w tych rozgrywkach zdobyła drużyna KS. „Hakoah". Drugą nagrodę otrzymała drużyna BBSV. Na zakończenie rozgrywki, jubilat grał z „Wisłą" — z krakowską drużyną ligową, przegrywając w stosunku 0:3 (0:2).

SMP. ŁAZISKA GÓRNE — SMP. PANIOWY 2:0 (1:0)

Obydwie bramki zdobył po bardzo ładnych wypracowaniach Knysz.

— Uchwałą zarządu SOZB. skreślono z listy członków okręgu, jeden z najstarszych i zasłużonych klubów bokserskich w Polsce, którego karty uważać należy za b. chlubną — BKS. Katowice. Wskutek niezwykle ciężkich warunków bytu, klub ten musiał się rozwiązać, przyczem większa część doskonałych zawodników — zasiliła — jak wiadomo — Policyjny KS. Katowice.

— Wydział sportowy SOZB. ukonstytuował się następująco: przewodn. — Karch, sekretarz — Linke, członkowie wydziału — Ulicka, Maksis i Kocur. Wydział sędziowski — Sobota przew., Wende sekr., członkowie — Cynka, Rosada i Musioł.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W dn. 3 bm. przytrzymano w składzie Whole-Wortha w Katowicach, ul. 3 Maja na gorącym uczynku kradzieży znanego międzynarodowego złodzieja kieszonkowego, 33-letniego Granka Gołajnera z Włocławka.

— W dn. 4 bm. przytrzymano na polach obok Maciejkowic: Wilhelma Domalę, Józefa Łukasza i Ignacego Frankego, wszystkich z Michałkowic, którzy dopuścili się gwałtu na 14-letniej dziewczynce.

— W dn. 6 bm. powiesił się w mieszkaniu w Siemianowicach, przy ul. Matejki 3, 80-letni Karol Schoen, inwalida hutniczy. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba nóg.

— W dn. 3 bm. wypadł z balkonu II piętra 6-letni Ryszard Pyrtek, syn kolejarza w Koborze (ul. Andrzeja), który poniósł śmierć na miejscu wskutek krwotoku i pęknięcia czaszki.

— W dn. 4 bm. wieczorem Józef Pszczółka z Łukowa, oczekując nadejścia pociągu na stacji w Rybniku, zasnął na ławce. Po przebudzeniu stwierdził P. brak portfelu, zawierającego różne dokumenty i 120 zł. w gotówce.

— W dn. 5 bm. dokonało 4 nieznanych osobników napadu na dróżnika kolejowego Piotra Połoczka, urzędującego w budce kolejowej na szlaku kolejowym Boronów — Herby Nowe. Jeden z osobników strzelił do niego 2 razy, a drugi wybił szyby w budce, poczem wszyscy wtargnęli do budki i poturbowali silnie P.

Ogłoszenia

FORTEPIAN, krótki elegancki, bardzo tanio sprzedam. Bielsko, Republikańska 2 i.

PIENIĄDZE na pożyczki 1 i 2 hipoteki w krótkiem czasie. Informacji udziela się: w Mysłowicach, ul. Piaskowa 9 I p. 2872

NOWA SYPIALNIA mahoniowa okazyjnie do sprzedania. Katowice, Wandy 1 m. 7.

DYWAN eleg. i Pianino tanio sprzedam. Katowice, Rynek 8 mieszk. 1. 554

OKAZYJNIE sprzedajemy i posiadamy stale na składzie mało używane różne meble jak: sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie i inne meble, rowery, maszyny do pisania i szycia, fortepiany i różne instrumenty muzyczne. **Niebywała okazja taniego zakupu.** Polecamy zwiedzenie składu bez przymusu kupna. Stałe nadchodzące nowości. Specjalny Dom Zakupów Okazyjnych. Katowice, **Kościuszki 12. Tel. 2358.** 553

Ukraińscy zamachowcy przed sądem we Lwowie

Echa napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim

Ze Lwowa donoszą:

W sprawie przeciwko bojowcom ukraińskiej organizacji wojskowej, oskarżonym o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, pierwsi dwaj oskarżeni, Kostrzak i Maszczuk, przyznali się do przynależności w UON. (Ukraińska organizacja narodowa), przyczem Maszczuk zeznał, że celem tej organizacji jest wywołanie zbrojnego powstania. Maszczuk opowiada o przebiegu napadu na pocztę, nie przyznaje się jednak do tego, żeby sam strzelał. Oskarżony Kuśpiś przyznaje się jednak do przynależności UON., obydwaj jednak odwołują swoje poprzednie zeznania, w których podawali jako aranżera napadu oskarżonego. Capa.

Środową rozprawę rozpoczęto od przesłuchania trzeciego oskarżonego Capa, który, inaczej, niż jego poprzednicy, wypiera się przynależności do UON. i do jakiegokolwiek kontaktu z oskarżonymi. Przewodniczący odczytuje mu trzy kolejne zeznania w śledztwie, przy których badany po raz pierwszy wyparł się wszystkiego, po raz drugi dokładnie opisał, jak kwaterował u siebie bojowców, a za trzecim razem odwołał to, co zeznał w drugiem przesłuchaniu. Sprzeczność tę tłumaczy oskarżony tem, że tak mu kazała zeznawać policja. Następnie przesłuchano oskarżonego Motykę, znanego z procesu Biłasa i Danyłyszyna, w którym poczynił rewelacyjne zeznania o działalności terorystów ukraińskich i z tego powodu uważany był przez swych towarzyszy za zdrajcę. Motyka, którego dotychczas inni oskarżeni ostentacyjnie unikali, obecnie swobodnie już z niemi gawędzi, a w czasie jego zeznań wyjaśniała się przyczyna tej zmiany. Oto Motyka całkowicie odwołuje swoje poprzednie zeznania, zwalając wszystko na rozstrzelanego Danyłyszyna i Biłasa. Na pytanie, dlaczego przedtem inaczej zeznawał, twierdzi, że chciał zrobić taki zamęt, aby sąd doraźny nie mógł się odbyć i cała sprawa dostała się do Sądu Przysięgłych.

Przewodniczący: A przecież i po rozprawie, przy powtórnem przesłuchaniu w lutym, jeszcze tak samo pan zeznawał.

Oskarżony: Zeznawałem tak, bo chodziły wersje, że ma być drugi sąd doraźny.



Przed kilku dniami wybuchł w Katowicach pożar w piwnicy jednego z domów przy ul. 3-go Maja. Ilustracja nasza przedstawia akcję straży pożarnej przy gaszeniu ognia.

Entuzjastyczne przyjęcie kpt. Skarżyńskiego w Rio de Janeiro

Z Rio de Janeiro donoszą:

Korespondent PAT. w Rio de Janeiro nadesłał listowne szczegóły dotyczące pobytu kpt. Skarżyńskiego w stolicy Brazylji. Bohaterski lotnik spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem zarówno ze strony oficjalnych przedstawicieli republiki, jak i społeczeństwa brazylijskiego, kolonji polskiej i żydowskiej. Poseł polski Grabowski wydał na cześć lotnika obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele oficjalnego świata brazylijskiego, korpusu dyplomatycznego, oraz kół towarzyskich stolicy. Następnie podejmował kpt. Skarżyńskiego śniadaniem Rodering Club. Związek Żydów Polskich w Brazylji wydał na cześć kpt. Skarżyńskiego uroczysty bankiet, na którym prezes komitetu lokalnego Związku Izydor Baumfeld, oraz członkowie kolonji żydowskiej wygłosili entuzjastyczne przemówienia.

Dalsze szczegóły zamachu na Wenizelosa

40 kul dumm-dumm do b. premjera greckiego

Z Aten donoszą:

O zamachu, dokonanym na b. premjera Wenizelosa, komunikują jeszcze następujące szczegóły. Podczas podróży powrotnej obydwa samochody, czyli jeden, w którym znajdował się Wenizelos z żoną, a drugi ze strażą ochronną, zostały prześcignięte przez trzeci automobil na jednym ze skrętów. Znajdujący się w nim zamachowcy oddali około 40 strzałów, najpierw na straż, a potem na b. premjera i jego żonę. Wenizelos błyskawicznie zesunął się ze siedzenia, zachowawszy zupełną przytomność umysłu i ściągnął za sobą żonę. Jednakowoż 4 kule zdołały ją już ugodzić. Również szofer jest ciężko ranny, podczas gdy Wenizelos został nietknięty. Pomimo odniesionych ran szofer odwiózł samochód do miasta, gdzie w szpitalu zajęto się rannymi. Samochód ucierpiał bardzo przez kule. Sprawcy, którzy używali przy zamachu kul Dumm-Dumm, nie zostali poznani.



— Z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie polskiego ministra opieki społecznej z dnia 15 lutego br., ustalające stosunek procentowy młodocianych robotników do ogółu tzatrudnionych dorosłych w hutach szklanych. Na podstawie tego rozporządzenia w hutach kaflowych zatrudniać wolno do 2 proc. robotników młodocianych, w hutach zaś butelkowych i galanteryjnych — 12 proc., o ile huta zatrudnia do 300 robotników, oraz 10 proc., jeżeli zatrudnia ponad 300 robotników.

*

— Jak informują ze źródła miarodajnego, nowo wybrany sejm gdański zwołany będzie przez senat na dzień 9-ty czerwca na pierwszą sesję. W obecnej chwili nie jest jeszcze wiadome, czy wybór nowego rządu narodowo - socjalistycznego nastąpi w tym samym dniu, czy też później.

*

— W Senacie rzymskim wygłosił wielką mowę Mussolini, która przewyższała daleko wszystkie jego dotychczasowe. Przedewszystkiem poświęcił Mussolini swoją mowę kwestji paktu mocarstw. Przemówienie Mussoliniego zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem przez Senat i wywarło w międzynarodowych kołach politycznych silne wrażenie.

*

— Z urzęd. kół wiedeńskich zaprzeczają wiadomości, podanej przez paryski dziennik „Intrensigeant", o rzekomem poleceniu przez Austrję swemu delegatowi w Genewie zwrócenia się do Ligi Narodów w kwestjach spornych, dotyczących Austrji i Niemiec.

*

— Z Rzymu donoszą, że kanclerz Dollfuss w czasie swej wizyty w stolicy Włoch nie krył się z zamiarem rozwiązania stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Austrji.

*

— Do Warszawy przybył poseł polski w Moskwie minister Łukasiewicz. Przyjazd jego łączą w kołach politycznych z ważnemi rokowaniami na temat stosunków polsko-sowieckich.

*

— Z Warszawy wyjechali na 10-dniową podróż przedstawiciele sekcji higjeny Ligi Narodów, udając się na objazd uzdrowisk polskich, który potrwa 3 tygodnie. Lekarze objazd zaczynają od Lublina, Lwowa, Borysławia, następnie będą w Krakowie, Zakopanem, Katowicach, Skoczowie, Będzinie, Łodzi i t. d., poczem na zakończenie raz jeszcze wrócą do Warszawy.

*

— Termin wyjazdu delegacji polskiej na londyńską konferencję gospodarczą ustalono na 9 bm. Delegacja w składzie 8 osób, z wiceministrem Kocem na czele, zabawi w Anglji do końca lipca.

Wybuch na statku norweskim

Śmierć dwuch palaczy

Z Berlina donoszą:

Na parowcu norweskim „Hellen", który był w drodze z Leningradu do Rotterdamu z ładunkiem drzewa, wydarzyła się katastrofa. Z powodu eksplozji zostało zabitych dwuch palaczy.

Pacyfiści francuscy na żołdzie niemieckim

Z Paryża donoszą:

Organ monarchistyczny „Action Francaise" opublikował sensacyjne rewelacje, jakoby związek Union Douaniere Europeenne, którego celem jest rozbrojenie gospodarcze, militarne oraz moralne, był utrzymywany głównie z funduszów niemieckiego fabrykanta broni, Otto Wolffa, właściciela Neuenkirchener Eisenwerk. Tenże Wolff, według tych relacji, ma jakoby opłacać wydawnictwo pacyfistyczne „Terre D'Europe", zalecające rozbrojenie.

„Action Francaise" drukuje rewelacje swe pod tytułem: „Pacyfizm francuski na żołdzie niemieckich handlarzy armat". Przypuszczać należy, że wystąpienie „Action Francaise" nie przebrzmi bez odpowiedzi ze strony zainteresowanej.

Zamykanie fabryk na okres letni

Z Warszawy donoszą:

W przemyśle metalurgicznym rozpoczęło się zamykanie czasowe fabryk na okres letni, motywowane potrzebą remontu i brakiem zamówień. Ostatnio na okres kilku tygodni unieruchomiono jedną z największych fabryk naczyń emaljowanych, „Zakłady Westena" w Olkuszu.



Willi

90)

— Przykro mi, ale będę zażalić do wyższych władz. — Z[illegible]wiedział Wolski, urzędnikowi.

— Może pan to spokojnie zrobić, ja wykonuję tylko polecenia moich zwierzchników, — odpowiedział zimno niemiecki wywiadowca.

— To niech mi pan przynajmniej powie, kogo pan tak szuka. Widocznie za jednego zbrodniarza wszyscy poczciwi ludzie mają cierpieć — począł się Wolski sztucznie denerwować.

— Niech się pan tak nie denerwuje — mówił wywiadowca. Nie chodzi na[illegible] o jednego zbrodniarza, tylko o 4 sz[illegible]gów polskich.

Wolski nie chciał więcej wiedzieć. D[illegible]yślił się reszty. Niemcy widocznie pozyskali za szpiega jednego z urzędników starostwa w Działdowie, który Niemcom dostarczył listę wystawionych kart granicznych. Dokładnie nie mógł wskazać, kto z właścicieli karty granicznej stoi na usługach polskiego wywiadu. Wiedziano jednak, że cztery legitymacje były wystawione na fałszywe nazwiska i wydane Ekspozyturze II Oddziału Sztabu Generalnego w Działdowie.

Były to legitymacje Bullmanna i trzech jego wywiadowców.

Gdy wywiadowca niemiecki wspomniał o szpiegach, Wolski udając spokojnego odpowiedział:

— Ach tak, to co innego.

Teraz począł Wolski przemyśliwać, jak wydostać cenne dla niego papiery, ukryte za piecem. Nie było to już rzeczą trudną. Urzędnik śledczy zajęty był spisywaniem personalji dwóch innych przytrzymanych i na Wolskiego nie zwracał już żadnej uwagi. Dzieliła ich nietylko barjera, ale również obaj nieznajomi młodzianie, za których plecami Wolski mógł ukryte za piecem papiery i plany wyjąć i spowrotem włożyć do kieszeni, co też uczynił.

Trwało jeszcze pewną chwilkę aż nadszedł wachmistrz.

— Pan Bullmann jest wolny, niech go pan odprowadzi na dworzec i zawiadomi swego kolegę, — powiedział do niego urzędnik śledczy.

Wachmistrz kiwnięciem głowy dał znak Wolskiemu, by razem z nim wyszedł. Wolski pożegnał się grzecznie i poszedł.

Na drodze do dworca małomówny dotąd wachmistrz, stał się znów przystępniejszym i ciekawym, dlaczego Bullmann został zwolniony.

Wolski począł odgrywać teraz role instruktora i informował wachmistrza, że szpiegów polskich jest tylko czterech, a nie 20 podanych na liście.

— Ten wasz urzędnik śledczy, to musi być bardzo głupi, jeżeli przypuszcza, że taki szpieg polski właśnie przez Gardeję będzie przejeżdżał do Polski, gdzie wy tutaj każdego człowieka znacie na wylot, — rozpoczął Wolski krytykować urzędnika śledczego.

Prowadzący go wachmistrz nic nie odpowiadał, wobec czego Wolski ciągnął dalej.

— Czy nie mógł on was się zapytać, kto ja jestem? Przecież znacie mnie doskonale i wiecie, poco jeżdżę do Polski.

Niemiec nic nie odpowiadał, ale potakiwał i uśmiechał się.

Gdy obaj znaleźli się na dworcu, Wolski znów musiał okazać kartę graniczną.

W tem stała się rzecz niewiarogodna. Wachmistrz, który wziął kartę graniczną do rąk, powiada:

— Pan ma jeszcze paszport.

Wolski patrzał przerażony na urzędnika. Jestem zgubiony pomyślał. Wolski nie odpowiadał. Myśli jego pracowały, by przedewszystkiem rozwiązać zagadkę, skąd ów urzędnik może wiedzieć, że posiada on paszport. Wszak paszport pokazywał jedyny raz na policji w Elblągu.

(Ciąg dalszy nastąpi).



134

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójnicza, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do księcia Sułkowskiego przybył Lubar, domagając się od niego, aby zmusił swą córkę Klementynę, dawną narzeczoną Klimczoka, a obecną żonę Lubara do udania się do zamku Lubara. Ponieważ Lubar znęcał się nad Klementyną, ks. Sułkowski odmówił temu żądaniu. Wtedy Lubar zagroził księciu, że oskarży go o otrucie przed kilkunastu laty żydówki Esterki. Klementyna godzi się więc na udanie się do Lubara, ale dopiero za trzy dni. Następnego wieczoru udała się Klementyna do czarownicy Urszuli, aby jej dała środek na wzbudzenie w Lubarze wstrętu do Klementyny. Za firanką w izbie Urszuli był ktoś ukryty...

*

— Nie trudźcie się daremnie, kobieto — powiedziała zniecierpliwiona. — Widzę, że na ból, który mi dolega, lekarstwa niema.

Z temi słowami zwróciła się do drzwi.

Ale czarownica zatrzymała ją.

— Proszę poczekać jeszcze chwileczkę, jaśnie pani hrabino! — zakrzeczała Urszula. — Właśnie znalazłam, co potrzeba.

Czarownica w wielkiem rozdrażnieniu zamknęła książkę.

— Wprawdzie czarownego leku, jakiego pani hrabina żąda, nie mam w domu — mówiła. — Takiego też leku wogóle niema na świecie. Mogę jednak pani hrabinie podać niezawodny środek, za pomocą którego można miłość cudzej osoby zamienić w nienawiść.

A więc mówić!

— Środek, o który chodzi, — mówiła czarownica dalej — jest szczególniejszej natury. Aby go osięgnąć, potrzeba wielkiej odwagi.

Przy tych słowach urwała i spoglądała na Klementynę badawczo.

— O to się nie obawiajcie — zaręczała Klementyna. — Tyle już w życiu doznałam strasznych przygód, że nie znam, co to strach. Chcąc się uwolnić od cierpień, które mnie dręczą, nie cofnę się przed niczem.

— Dobrze, dobrze, jeżeli chodzi o ludzkie istoty z krwi i kości, może ich pani hrabina tak łatwo się nie ulęknie. Pytanie tylko, czy pani hrabina nie obawia się duchów i upiorów?

Klementyna drgnęła. Po chwili jednak przebiegł po jej twarzy mdły uśmiech.

— Umarłych mniej należy się obawiać niż żywych, gdyż po śmierci niema już podłości, ani zbrodni. A więc poślijcie mnie spokojnie, jeżeli tak być musi do grobowców, albo też o północy na rozstajne drogi, tego się nie ulęknę, tylko pójdę śmiało.

Czarownica skinęła głową z zadowoleniem.

— A więc proszę słuchać! Na osiągnięcie środka, jaki pani hrabina potrzebuje, jest tylko jeden sposób. Jest ziele, nazwane „pocieszka". Rośnie jednak tylko na okropnych miejscach. Gdyż, proszę zważać, jeżeli biednego skazańca prowadzą na szubienicę, wtedy z łez wylanych wyrasta ziele.

To ziele trzeba zerwać o pełni księżyca i nosić na piersi. Wtedy może pani być pewna, że człowiek każdy, choćby kochający z całego serca, odwróci się z wstrętem i zgrozą.

A choćby pani była najpiękniejszą kobietą w świecie, żaden człowiek nie przezwycięży się, aby panią pocałować.

Czar, który z człowieka wieje, zamienia oddech w lód i zmienia istotę ludzką w potwora.

Ponieważ Klementyna nie była zacofaną, nie powinna była wierzyć czarownicy, lecz tylko zbyć drwinami.

Ale w tej chwili twarz starej Urszuli tak była zmieniona, bił od niej urok tak dziwny i tajemniczy, że Klementyna nie mogła się uwolnić z pod jej wpływu i drżała jak osiczyna.

— A jesteś pewną, kobieto, że dziwny ten środek poskutkuje? — pytała się Klementyna.

— Tak pewną, jak wierzę w utajone siły, które wciąż nas otaczają i przynoszą nam dobrodziejstwa, lub szkodę, jak wierzę w dobre i złe duchy, — odpowiedziała Urszula czarownica. — Trzeba tylko, żeby pani hrabina wypełniła wszystkie warunki.

Musi być pełnia księżyca, trzeba się wybrać o północy, trzeba być samą i przy zrywaniu ziela nie trzeba wyrzec słowa.

Klementyna na próżno usiłowała otrząść się z tych zabobonów.

— No — pomyślała sobie, — jeżeli to nie pomoże, to też nie zaszkodzi. W każdym razie spróbuję.

— A gdzież jest takie miejsce, gdzie to ziele rośnie? — zapytała.

Czarownica zamyśliła się przez chwilę.

— Wcale nie daleko — odpowiedziała. — Zaledwie tysiąc kroków od zamku książęcego leży góra z szubienicą.

Do dziś dnia widać resztki szubienicy. Tam proszę szukać ziela, a przy dobrem szczęściu znajdzie się z pewnością.

Klementyna wyjęła sakiewkę i wcisnęła w rękę czarownicy dukata.

— Dziękuję wam, Urszulo, — powiedziała. — Zastosuję się do waszej rady.

Jeżeli będzie dobra, możecie być pewną, że i nadal będę wam wdzięczną. Proszę o mojej bytności zachować tajemnicę, gdyż nikt wiedzieć nie powinien, że tu przyszłam.

Czarownica była bardzo rada, że Klementyna werszcie odchodziła, polecała się jednak dalszej pamięci i odprowadzała ją do drzwi.

Znowu Klementyna nie zauważyła błysku zielonkowych oczu, które szły jej śladem z wyrazem szyderstwa.

Gdy księżniczka przedzierała się przez ciemnicę, jak sarna spłoszona, chcąc wrócić do zamku, wyłoniła się z poza zasłony jakaś postać męska.

Okrywał ją płaszcz długi i ciemny. Szeroki kapelusz pilśniowy, jaki miał mężczyzna, zacieniał twarz pokrytą czarną maską.

Dziwnie błyszczały przez otwory maski te same oczy zielone, które za Klementyną spoglądały z szyderstwem.

— Poszła sobie wreszcie? — zapytał się czarno zamaskowany, a w głosie jego drżało ukryte, złośliwe chichotanie.

— Jaka ona głupia! Taka młoda i piękna, a szuka środka na wzbudzenie wstrętu. Haha, niech mi kto jeszcze zaprzeczy, że dziwy nie dzieją się na świecie!



Przy tych słowach urwała i spoglądała na Klementynę badawczo...

Czarownicy Urszuli te słowa zgryźliwe niemiłego gościa wcale nie były przyjemne.

— Łaskawy panie — powiedziała — przyszedłeś do mnie zakapturzony, nie wiem więc nawet, kim jesteś.

Nie jest wprawdzie zwyczajem starej Urszuli, swoich gości zarzucać pytaniami o nazwisko i pochodzenie. Z tych, którzy mnie odwiedzają, mało jest tak niedoświadczonych i nieprzezornych, jak młoda hrabina, która codopiero wyszła odemnie.

Przypuszczam jednak, że jesteś godną osobą i, że nie zgadzałoby się z twoim honorem, gdybyś miał nadużyć tajemnicy, o której się teraz właśnie dowiedziałeś. Nie moja to wina, że młoda hrabina przyszła do mnie właśnie w tej chwili, kiedy u mnie siedziałeś i, że uciekłeś za zasłonę, nie chcąc być od niej widziany.

Proszę mi jednak przyrzec, że co słyszałeś i co widziałeś, zachowasz w tajemnicy.

Z poza maski rozlegl się cichy uśmiech.

— Nie bój się, kobieto! Mam dosyć do czynienia z sobą i nie mam ochoty zajmować się cudzemi sprawami!

— Bardzo wierzę, łaskawy panie — odpowiedziała czarownica z uczuciem ulgi. — Co was może obchodzić biedna, młoda hrabina Lubarowa?

Może w małżeństwie jest nieszczęśliwą, ponieważ ma męża, jak sobie ludzie opowiadają zdolnego do wszelkiej niegodziwości.

Czarno zamaskowany przysłuchiwał się uważnie.

— Czy tak mówią ludzie rzeczywiście? Macie rację! Co to mnie obchodzi.

Powiedzcie mi raczej, czy trucizna, za którą zapłaciłem wam sowicie, działa skutecznie?

To mówiąc, wzniósł pod światło flaszeczkę z przeźroczystym płynem, którą mu poprzednio dała czarownica.

— Możesz mi pan zaufać! Czy pan myślisz, żebym go chciała oszukać?

— A działa natychmiast?

— Kto połknie tej trucizny choćby kilka kropel, ani pięć minut nie może żyć. Oprócz tego ręczy wam stara Urszula, że po truciźnie niema żadnych śladów.

— Bardzo wierzę, że trucizna działa skuteczniej niż środek na wzbudzenie wstrętu, polecony przez was hrabinie Lubarowej, — zaśmiał się zamaskowany. — Bardzo też wątpię, czy hrabina będzie miała odwagę udać się o północy na wskazane miejsce, szczególnie, że przyszła pełnia księżyca przypada na dzień ślubu jej ojca, tego starego głupca, który sobie wbił w głowę, że na starość musi się ożenić z młodą.

Ha ha ha! Dziwię się tylko, że i on nie przyszedł, lecz zupełnie w innym celu, aby uzyskać środek, zdolny w sercu uwielbianej wzniecić ten płomień, jaki zgrabnie udaje.

Zamaskowany mówił z podpadającą namiętnością.

Gdy jednak czarownica Urszula spojrzała na niego zdumiona i niemal przestraszona, oprzytomniał i wrócił do dawnego, spokojnego tonu.

— Macie rację, co mnie to wszystko obchodzi? Bądź zdrowa! Jeżeli wasz napój okaże się skutecznym, to ręczę, — przy tych słowach głos jego nabrał tonu drwiącego, — że jeszcze częściej was odwiedzę w tym samym interesie. Ha ha ha!

Znów z poza maski wydobył się śmiech złośliwy.

Człowiek w masce otulił się szczelnie w płaszcz, nasunął kapelusz jeszcze mocniej na czoło i z nieznośnym chichotem wyszedł z izby.

Drzwi zamknęły się za nim.

Czarownica Urszula spoglądała za nim posępnie.

— Ludzie, którzy przychodzą do mnie zamaskowani, zawsze mają powód do unikania światła i do ukrywania swych czynów przed światem, — mamrotała. — Ten zaś gorszym jest od wszystkich innych, którzy mnie nawiedzili.

Niepokoi mnie, że spotkał u mnie młodą harbinę. Oby tylko nie wynikło stąd jakie nieszczęście.

Potem jednak zapomniała o przykrych myślach.

— Co to mnie obchodzi? — mruczała. — Kto jej kazał być nieostrożną i przychodzić do mnie bez welonu.

Hrabina nie żądała odemnie nic złego, a zresztą powinnam się cieszyć, że miałam dobry zarobek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wizyta bandytów na przyjęciu w Hollywood

Ostatnia sensacja w królestwie filmu

Cały światek filmowy w Hollywood śmieje się do rozpuku z zabawnej przygody, jaka wydarzyła się niedawno kilkunastu co najprzedniejszym gwiazdom i gwiazdorom oraz reżyserom.

„Czarne wrony"

Do Hollywood przybyli niedawno znani aktorzy filmowi i teatralni, bracia Marx, którzy słyną w Ameryce pod przydomkiem „Czarnych wron". Występując na deskach teatrów Broadwayu, zyskali oni sobie olbrzymią popularność. Na aktorów tych zwrócił uwagę jeden z reżyserów, który zaproponował im występ w filmie. Bracia Marx zgodzili się z radością, tembardziej, że propozycja pod względem cyfrowym była bardzo ponętna.

Przyjechali do Hollywood'u, pracowali nad swoim filmem trzy miesiące, a kiedy ich pierwsze dzieło filmowe było już ukończone i odbyła się premjera, która wypadła wspaniale, postanowili uczcić godnie swój debiut filmowy. Urządzili więc wspaniałe przyjęcie, na które zaprosili wszystkich dygnitarzy i potentatów filmowych.

Wykwintne towarzystwo

Do willi Marxów w Beverley Hills przybyli niemal wszyscy znani gwiazdorzy, bawiący podówczas w stolicy filmu. Kogo tam nie było. Charlie Chaplin z nieodłączną Sari Maritzą, którą przywiózł z Europy i której utorował drogę do sławy, następnie Douglas Fairbanks junior, jego ekszona Joan Crawford, śliczna platynowa blondynka Jean Harlow, znany komik żydowski Eddie Cantor wraz z znanym śpiewakiem Al Jolsonem, tancerka Ruby Keeler, nie brakło też gwiazdek takich, jak Mariam Hopkins, Marion Davies, Sylvja Sidney i wiele innych. Było rojno w pięknej willi sympatycznych gospodarzy. Bawiono się ochoczo już od 5 godziny wieczorem, popijając w przerwach pomiędzy tańcami rozmaite wyszukane napoje chłodzące i naturalne „tradycyjne" piwo, które obecnie jest ozdobą każdego przyjęcia amerykańskiego. Nie brakło też i napojów wyskokowych, jako że każda większa zabawa w raju filmowym nie może się obejść bez szmuglowanego alkoholu.

O godz. 6-ej wieczorem wszystkich gości zaproszono do sali projekcyjnej, gdzie gospodarze zademonstrowali kilka komedyjek oraz fragmenty słynnego filmu Howarda Hughesa, odsłaniającego pikantne kulisy z życia aktorów filmowych. Film ten, jak wiadomo, znajduje się na indeksie i nie wolno go wyświetlać w większości stanów amerykańskich.

„Kapitalny pomysł"

Późnym wieczorem po licznych produkcjach tanecznych i muzycznych zasiedli goście do stołu. Niespodziewanie, kiedy towarzystwo z apetytem delektowało się przysmakami, popijając autentyczne francuskie winko, w całej willi pogasły światła elektryczne i na salę wkroczyło czterech tajemniczych osobników w maskach.

W pierwszej chwili goście myśleli, że należy to do programu atrakcji. Zdawało się wszystkim, że bracia Marx wystąpili z jakąś nadprogramową atrakcją. Rozległy się nawet nieśmiałe brawa. Tymczasem zamaskowani osobnicy, zaczęli świecić małemi elektrycznemi latarkami. Po chwili jeden z nich zawołał głośno:

— Proszę siedzieć spokojnie! Ręce podnieść do góry!

Jedna z aktorek szepnęła do swojego sąsiada:

— Co za kapitalny pomysł.

Na sali panowało milczenie. Czekano z niecierpliwością co będzie dalej. Prawdopodobnie niejeden z gości myślał, że przybysze każą zapalić światła, zdejmą maski i zatańczą taniec apaszów.

Rozczarowanie

Tymczasem okazało się, że jest to, niestety, prawdziwy napad bandycki. Zamaskowani goście po chwili odezwali się znowu.

— Proszę wyjść zza stołów! Panowie i panie zechcą stanąć bliżej ścian! Prosimy o pośpiech. No! Ruszać się, żywo!

Dwaj bandyci wyjęli olbrzymie rewolwery i wycelowali do stojącej gromadki artystów. Pozostali dwaj zaczęli przeprowadzać rewizję wśród gości. Po kilku minutach bandyci zniknęli, pozostawiając artystów w osłupieniu. Dopiero jeden z braci Marx domyślił się zatelefonować po policję. Zapalono światła. Na sali zjawił się komisarz i zaczął spisywać zeznania, posłano jednocześnie pogoń za bandytami.

Gwiazdy zaczęły podawać dokładne szczegóły co do skradzionych im klejnotów i pieniędzy. Okazało się, że gotówki zabrano niewiele, mało który z gości miał ze sobą większą kwotę pieniędzy, każdy natomiast posiadał przy sobie książeczkę czekową. Poszkodowane natomiast panie, którym pozabierano niemal wszystkie klejnoty. Joanie Crawford zabrano jeń wspaniały naszyjnik z djamenów, innej znowu aktorce piękną kolję z pereł najczystszej wody, zakupioną podobno na jakiejś licytacji po rosyjskim księciu krwi. Ogółem zabrano kosztowności na sumę koło 50.000 dolarów.

Cała policja Hollywoodu stanęła na nogi. Zmobilizowano władze bezpieczeństwa z pobliskich miast i miasteczek.

Prawdziwa bomba wybuchła dopiero następnego dnia. Do policji zgłosił się jakiś jegomość i oddał dyżurnemu urzędnikowi paczkę zawiniętą w gazetę, w gazetę, oświadczając iż po drodze spotkał dwóch jegomościów, bliżej mu nieznanych, którzy wręczyli tę paczkę, polecając dostarczenie jej do komisarjatu, dając przy tej okazji dolara jako napiwek.

Odzyskane „klejnoty"

Po rozwinięciu paczki znaleziono w niej pudełko z klejnotami zrabowanemi w czasie zabawy oraz kartkę, w której bandyci prosili policję o zwrot tych szkiełek, naśladujących prawdziwe klejnoty, ich posiadaczom. Prosili przy tej okazji, by władze podały wiadomość o tych szkiełkach do prasy, „by oduczyć aktorów filmowych od oszukiwania uczciwych ludzi". Jak się okazało, bandyci po ucieczce z willi mieli zamiar spieniężyć swój łup. Wyszło przy tem na jaw, że skradziona biżuterja nie przedstawia żadnej wartości. Poprostu piękne gwiazdy zjawiły się na przyjęciu w doskonale zrobionych imitacjach, zaś prawdziwych klejnotów nigdy nie miały.

Pisma wydrukowały naturalnie całą listę zwróconych klejnotów. Wywołało to zrozumiałą wesołość, tem większą, że właśnie na kilka tygodni przed napadem kilka z pośród okradzionych gwiazd chwaliły się dziennikarzom z posiadania kosztownych klejnotów zakupionych na licytacjach u „wielkich książąt rosyjskich i arcyksiążąt austrjackich."

Nowy tekst paktu czterech

Decyzje mocarstw nie mogą naruszać praw innych państw

Z Paryża donoszą:

Agencja Havasa donosi, że koła polityczne uważają, iż tekst paktu, co do którego osiągnięte zostało porozumienie między Mussolinim oraz przedstawicielami Anglji i Francji stanowi wyraz wysiłku pojednawczego, do którego, należy się spodziewać, przyłączą się w najkrótszym czasie i Niemcy. We wstępie do paktu jest zaznaczone, że układ ten zmierza głównie do uczynienia bardziej skutecznemi metodami i procedury ustalone przez pakt Ligi Narodów, w taki sposób, by decyzje 4-ch mocarstw nie mogły naruszyć praw innych państw, któremi nie mogą dysponować bez udziału tych państw.

Art. 1 przewiduje, że 4-y mocarstwa uzgodnią swe stanowisko w celu prowadzenia polityki skutecznej współpracy.

Art. 2 przewiduje wymianę poglądów, mającą na celu zastosowanie postanowień paktu Ligi, zwłaszcza art. 10 dot. utrzymania terytorjalnego status quo, art. 16 dot. sankcyj w razie konfliktu zbrojnego i art. 19 dot. rewizji traktatu.

Art. 3 paktu przewiduje w razie niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej porozumienie się 4 mocarstw w celu znalezienia formuły rozwiązania kwestyj niezałatwionych.

Art. 4 głosi, że 4 wielkie mocarstwa będą mogły również rozpatrzyć całokształt spraw gospodarczych przedstawiających dla nich wspólny interes w Europie.

Art. 5 ustala czas trwania paktu na lat 10 z możnością przedłużenia go na taki sam okres, o ile nie zostanie wypowiedziany w końcu 8 roku.

Wreszcie art. 6 zaznacza, że tekst francuski paktu uznany zostaje za miarodajny w razie sporu.

Ostateczny wynik wyborów w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Komisja wyborcza ogłosiła następujący, ostateczny rezultat wyborów do sejmu gdańskiego:

hitlerowcy 107.331 głosów — 38 mandatów,
socjaliści 37.882 głosów — 13 mandatów,
komuniści 14.566 głosów — 5 mandatów,
centrum 31.336 głosów — 10 mandatów,
front narodowo-niemiecki 13.596 głosów — 4 mandaty,
właściciele nieruchomości 976 głosów — bez mandatu,
zakon młodoniemiecki 1698 głosów — bez mandatu, pierwsza lista polska Czarneckiego 4358 głosów — 1 mandat, druga lista polska dra Moczyńskiego 2.385 głosów — 1 mandat.

Rugowanie dentystów-żydów w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Ogłoszone tu zostało nowe rozporządzenie, zabraniające zatrudniania w szpitalach niemieckich lekarzy-dentystów i techników, pochodzenia niearyjskiego lub orjentacji radykalnolewicowej. Zarządzenie to dotknie przedewszystkiem licznych dentystów żydów, praktykujących dotychczas w Niemczech.

Kiedy wprowadzono używanie pończoch

W starożytności, ani w wiekach średnich nie znano pończoch. Początek właściwy daty długie obcisłe spodnie, noszono we Francji zwane „chausse" które opinały nogę od bioder, aż po stopę. Strój taki powszechnie nosili Germanowie, skąd zyskali sobie u Rzymian imię barbarzyńców. Po Rzymianie mieli strój taki w pogardzie. W roku 1550-ym przyszło na myśl pewnemu francuskiemu krawcowi podzielić owe spodnie na dwie części, przecinając je na wysokości kolan.

Narodziny takiego stroju miały bardzo dużą wartość dla ludzi, bowiem dawało to większą swobodę ruchom, nie krępując nogi w tańcach i chodzie, oraz łatwiejsze było do wdziewania. Coraz wyraźniej formujące się pończochy odniosły już wyraźny triumf; damy przyjęły je życzliwie, odrzucając dawne krótkie pończochy z grubej wełny. Zaczęto nosić barwne, jedwabne i koronkowe, ręcznej roboty pończochy. Kiedy wreszcie na przełomie 16-go i 17-go wieku Anglik William Lee z Cambridge wynalazł maszynę trykotarską, pończochy zyskały obywatelstwo w świecie.

Gandhi zapadł na zdrowiu

Z Poona donoszą:

W stanie zdrowia Ghandiego, który po 3-tygodniowym poście prędko powracał do zdrowia, nastąpiło nagłe pogorszenie. Mahatma w ciągu dwóch dni stracił 1 kg. wagi. Doktorzy twierdzą jednak, że jego organizmowi nie zagrażają żadne komplikacje.

Rząd czechosłowacki złożył projekt ustawy o pełnomocnictwach

Z Pragi donoszą:

Rząd złożył w prezydjum Izby projekt ustawy o pełnomocnictwach. Pełnomocnictwa te o charakterze czasowym będą obejmowały szereg spraw gospodarczych a przedewszystkiem sprawy celne i wydawanie zarządzeń, dotycz. finansów państwa. Dekrety wydawane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach przez rząd kontrasygnowane przez szefa państwa będą musiały być zgłaszane w Izbie prawodawczej w okresie 15-tu dni w celu ratyfikacji.

Prześladowania Polaków na Łotwie

W łotewskiem mieście Grzywa odbył się sąd nad piętnastu Polakami, oskarżonych o śpiewanie hymnów religijnych w języku polskim w małym wiejskim kościele w Elerni. Czterech skazano na cztery miesiące więzienia, dziesięciu na dwa miesiące. Świadkowie zeznali, że Polacy liczebnie przewyższali Łotyszów na tej uroczystości kościelnej, pomimo to jednak Polaków ukarano za wywoływanie zaburzeń w czasie obchodu religijnego.

Pożar teatru „Scala" w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

W środę w nocy wybuchł pożar w teatrze kabaretowym „Scala", który błyskawicznie zniszczył drewniany budynek teatru. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, nie udało się uchronić kompleksu budynków otaczających go. Z powodu zawalenia się muru zostało rannych 3 strażaków, a przyrządy do gaszenia zostały uszkodzone. Zanim je uzupełniono, zabudowania były przez pożar zniszczone. Straty, wyrządzone, są znaczne.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których herszt był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydaną w książce Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć ją można w każdej księgarni, oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Wędrówka po Górnym Śląsku

Paprocany pow. Pszczyński

Wioska Paprocany znaną jest ze względu na swe położenie nad jeziorem Paprocańskiem. Mieszkańców liczy 900. Bezrobotnych 36. Są to robotnicy i górnicy zredukowani z hut i kopalń. Bezrobotni otrzymują maksymalnie 9 zł. na 5 osób, miesięcznie. Pozatem wsparcie w naturze jak mąkę i kawę, a zimą ziemniaki i węgle.

Paprocany zamieszkują sami prawie małorolni, którzy nie mogą wyżyć z ziemi i zarobkują w Tychach. Olbrzymi procent pracuje w browarze tyskim.

Największa „ostuda" dla Paprocan, to „unial". (Opłaty ubezpieczeniowe od wypadków w rolnictwie). Gospodarze nie mają z czego płacić. Opłaty te są o 700 procent wyższe, jak za czasów niemieckich. Gospodarz mający 40 mórg roli, płaci na „unial" 60,70 zł. rocznie.

Z czego mają płacić gospodarze, jeżeli główne źródło ich dochodu, to jest mleko, kosztuj tylko 12 groszy.

Sklepikarze są zrujnowani. Komornik, który kolejno zagląda do wszystkich, nie ma już co brać.

Bezrobotnym nic się nie daruje. Kopią oni rowy przy drogach, jednak nikt ich pracy nie kontroluje, bo to jest niemożliwe. Cała administracja gminna kosztuje bowiem miesięcznie tylko 25 zł.

Droga związkowa z Tych do Paprocan jest dobra. Do innych miejscowości prowadzą tylko drogi polne.

W najbliższym czasie ma w Paprocanach być wybudowana sieć elektryczna. Pomimo ciężkich czasów, gmina pragnie zawiesić również lampy na drogach.

Biedni na utrzymaniu gminy, otrzymują po 7,50 zł. miesięcznie.

Kierownikiem szkoły jest p. Filip Nowara, lubiany nietylko przez dzieci, ale i mieszkańców. W wiosce istnieje ochotnicza straż ogniowa, której prezesem jest bardzo ruchliwy p. Jan Kątny.

Przez Paprocany wędruje dużo łazęgów, których gości w swoich zabudowaniach sam naczelnik gminy. Pożywią i przenocują się u niego, a nawet dostaną jeszcze co na drogę, bo naczelnik gminy wie co to bieda. Sam przez 4 lata włóczył się jako jeniec wojenny po dalekiej Syberji, zaznał głodu i chłodu, to też rozumie cierpienia ludzkie.

Z powodu tej opieki nad łazęgami, naczelnik gminy ma nieraz wielkie kłopoty.

Jeden z łazęgów, pochodzący z Wadowic, zachorował w Paprocanach i po 11 dniach zmarł. Nie miał on przy sobie nawet żadnych papierów. Trupa trzeba było zindentyfikować i następnie pogrzebać. W sprawie kosztów powstał spór, który dotąd nie jest załatwiony. (n)



BAJECZNY KRAJ.

NAUCZYCIEL: — Pomyślcie dzieci, że w Afryce są miejsca, gdzie milami nie ma ani jednej szkoły. Powiedzcie mi więc dzieci, na co więc powinniśmy oszczędzać?

DZIECI: — Aby pojechać do Afryki!

NA MANEWRACH.

Pułk jeden na manewrach źle się spisał. Oburzony pułkownik wściekły jak sto djabłów, wrzeszczy:

— I wy chcecie być członkami tego sławnego pułku, który dawał taką szkołę bolszewikom?! I ja mam wami dowodzić? Wami to osioł jakiś powinien dowodzić... panie majorze, proszę objąć komendę!

OSTROŻNY.

— Co u djabła, ty wódkę pijesz przez słomkę?

— A tak, bo mi doktor kazał się trzymać zdaleka od alkoholu...

LOGIKA DZIECKA.

— Nasz tatko dziś jest ślicznie ubrany!

— A bo widzisz, moje dziecko, dzisiaj jest niedziela, a twój tatko jest porządny człowiek.

A w inne dni tatko nie może być porządnym człowiekiem?

ROZMYŚLANIA P. ROTSZWANKA.

— Na tym świecie, to jest całkiem źle urządzone. Młody lewek, to on wie już po urodzeniu, że trzeba iść na puszczę i zabijać bika; młody orzeł, jak się tylko z jajka wyklluje, to on wie już, że trzeba pofrunąć na podwórze i złapić tam kurę, a młody Żydek to potrzebuje całych lat dwadzieścia, albo i więcej, zanim się nauczy chodzić na giełdę.

KOMPLEMENT.

Ciocia Stefcia, panna lat pięćdziesięciu, przychodzi do zamężnej siostry w modnej sukni.

— No, Tadziu — zapytuje siedmioletniego siostrzeńca — jak mnie znajdujesz?

Tadzio obchodzi ciocię dookoła, przygląda się jej łydkom i powiada:

— Z tyłu to ciocia tak wygląda, jak gdyby była z przodu zupełnie ładna...

ZNA SWOJĄ KIESZEŃ.

— Słuchaj, Pomeranc, cobyś ty pomyślał gdybyś teraz tak nagle w kieszeni znalazł pięćset złotych?

Na co? pomyślałbym, że włożyłem cudzą marynarkę...

W SĄDZIE.

Sędzia: — Jesteście wy Jakób Wiadro?
Oskarżony: — Tak jest, panie sędzio.
Sędzia: — A to, to wasza żona?
Oskarżony: — Tak jest, panie sędzio.
Sędzia: — A ona jak się zowie?
Oskarżony milczy i namyśla się.
Sędzia: — No, czyście niedawno ożenieni?
Oskarżony: — A kaj, już jakie 30 lat.
Sędzia: — No, a jakżeż mówicie w domu do niej?
Oskarżony: — „Staro"!

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

— Tatusiu, dlaczego Gdańsk nazywa się wolnem miastem?

— Bo tam Niemcom wszystko wolno...

W SZKOLE.

— Sprzeczności uzupełniają się. Czy możecie mi dać na to przykład?

— Owszem! Gdy grabarz żeni się z akuszerką.

Zawody tenisowe Polska-Austrja w Krakowie

W dniach 10. 11 i 12 czerwca br. na kortach AZS-u w Krakowie odbędzie się międzypaństwowy mecz Polska — Austrja. Reprezentacja Austrji przybywa do Krakowa w składzie: pani Eisenmenger, panowie Matejka, Artens, Baworowsky i Kinzel. Barw polskich bronić będą Jedrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Jerzy Stolarow. Spotkanie naszej extra-klasy tenisowej z przedstawicielami Austrji zapowiada się sensacyjnie, biorąc pod uwagę wysoki poziom tenisu austrj. i nazwiska takich graczy, jak Matejka i Artens, które znane są i często wymieniane na wielkich międzynarodowych turniejach tenisowych. Początek spotkań we wszystkie dnie o godzinie 16.45.

Wyścigi automobilowe „Grand Prix" we Lwowie

Na wyścigi automobilowe „Grand Prix" Lwowa, które odbędą się 11 b. m. we Lwowie, zgłosili swój udział następujący znani zawodnicy:

Polska: Hołuj, Koźmianowa, Ripper, Zawiłowski. — **Francja:** Itier, Morand, Veyron, Chiron. — **Włochy:** Landi, hr. Orsini, Balestrero. **Niemcy:** Burggaller, Simons. — **Austrja:** Wustrow. — **Czechosłowacja:** Kubiczek, Sojka. — **Węgry:** Hartmann. — **Rumunja:** Nadu. — **Finlandja:** Ebb. — **Szwecja:** Widengreen. — **Norwegja:** Björnstadt.

Wyścig poprzedzony zostanie Zjazdem Gwiaździstym do Lwowa w dniach 10 i 11 bm., w którym mogą wziąć udział wszyscy automobiliści z wyjątkiem pojazdów zarobkowych. Uczestnicy otrzymują plakiety. Bliższe informacje w sekretarjacie Śl. Klubu Automobilowego — Katowice, Stawowa 10, tel. 22-39.

Jak się dowiadujemy, na wyścig lwowski wyjeżdża duża liczba śląskich miłośników sportu automobilowego pociągiem popularnym, odchodzącym z Katowic 10 bm. Impreza powyższa wzorowo zorganizowana przez Małopolski Klub Automobilowy, wyrobiła sobie odpowiednią markę nie tylko w Polsce, lecz również na terenie międzynarodowym.

Po świątecznych niespodziankach piłkarskich w poznańskiej klasie „A"

Wyniki niedzielnych spotkań w klasie „A" przyniosły wiele niespodzianek. — Porażka „Legji" w spotkaniu z „Ligą" 2:5, wysoka przegrana „Olimpji" w meczu z OKS. 1:5, a wreszcie zwycięstwo „Stelli" nad HCP. 3:1 — to wszystko świadczy, że końcowe walki o tytuł mistrzowski będą jeszcze bardziej gorące.

„Sokół" zwyciężył rezerwy „Warty" nadspodziewanie wysoko, bo 9:0. „Warciarze" mogą jedynie podać na swoje usprawiedliwienie fakt, że wystąpili z rezerwami. — „Ostrovia" odniosła nieznaczne zwycięstwo nad „Polonją" z Leszna 3:2 (1:0).

Wedle wszelkich przypuszczeń o pierwsze miejsce w tab. zmagać się będą przedewszystkiem „Sokół", OKS. i „Legja".

Oto jak wygląda tabela po ostatnich rozgrywkach:

Klub	gier	pkt.	st. br
Sokół	11	16	35:18
OKS.	10	16	33:23
Legja	10	13	26:17
Liga	11	13	36:26
HCP.	11	11	39:18
Polonja	11	11	22:27
Ostrovia	11	8	20:32
Warta	10	7	21:30
Olimpja	11	6	18:41
Stella	9	5	15:31

Kto będzie mistrzem piłkarskim Pomorza?

Po doskonałym starcie „Polonji" bydgoskiej — poniosła ona w ostatnich dwóch spotkaniach dwie porażki, które tem samem wskazują, że „Gryf" toruński również ma wszelkie dane sięgnąć po mistrzowski tytuł. Ub. niedzieli „Gryf" — pokonał „Polonję" na własnym gruncie w stosunku 2:0 (0:0). „Polonja" miała przewagę do przerwy, nie umiała jej jednak wykorzystać.

„Olimpja" grudziądzka pokonała „Pepege" nieznacznie 1:0. Jedyna bramka padła w pierwszej części spotkania. „Sokół" zwyciężył „Kabel" 2:1 (0:0).

Obecnie rozgrywki wchodzą w decydującą fazę.

Uroczyste otwarcie wiedeńskiego kongresu olimpijskiego

Olimpjada w r. 1936 odbędzie się w Berlinie

W sali wiedeńskiej Filharmonji otwarty został w ub. środę kongres olimpijski przy udziale przedstawicieli 25 państw.

Otwarcia dokonano niezwykle uroczyście przy udziale prezydenta Miklasa, kanclerza Dollfussa, wszystkich ministrów, korpusu dyplomatycznego i zaproszonych gości.

Przewodniczył obradom prezes komitetu olimpijskiego hr. Baillet de Latour, przyczem mowę powitalną wygłosił prezydent Miklas.

Na wstępie obrad przedstawiciel Niemiec dr. Diem wygłosił obszerny referat w sprawie przygotowania przez Niemiec Olimpjady w r. 1936.

Kongres na podstawie relacji referenta uchwalił ustalić miejsce XI olimpjady letniej na Berlin w roku 1936, zaś zimowej w tymże samym roku w Garmisch Patenkirchen.

Temsamem lansowane od dłuższego czasu wiadomości o polecaniu zorganizowania olimpjady w r. 1936 któremuś z innych państw, zostały przesądzone.

Przed przyjazdem tenisistów włoskich do Polski

Mecz tenisowy Polska — Włochy rozegrany zostanie o dzień wcześniej niż zapowiedziano, to znaczy już od czwartku 15-go bm. Drużyna włoska jest niezwykle silna, gdyż w rozgrywkach o puhar Dawisa pokonała już Jugosławję i Austrję, wchodząc do ćwierć finału z Anglją. Wprost z Londynu przyjadą Włosi do Warszawy. Nadto pokonały Włochy w roku bieżącym Węgry i Monaco.

O faktyczne ulgi paszportowe dla sportowców

Wskutek interwencji zarządu Z. Z. zgodzono się na pewne ustępstwa w sprawie paszportów zagranicznych dla drużyn sportowych, które tyle w ostatnich czasach przysparzały kłopotów i tarć przy każdej sposobności. Zgodzono się zatem, że paszporty ulgowe będą wydawane o ile będą poparte opinją M. S. Z., Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Związku Związków Sportowych oraz podpisaniem umowy, że koszty wyjazdu pokrywa zagranica. Takie postanowienie sprawy bynajmniej nie rozwiązuje kwestji, gdyż paszporty ulgowe kosztują 100 złotych, a zatem dla liczniejszych drużyn dostanie tego paszportu nie będzie możliwem.

Czy polscy lekkoatleci wyjadą do Anglji?

Sprawa wyjazdu naszych lekkoatletów na zawody do Antwerpji 25 bm. i Anglji, jest bardzo wątpliwa, a to z powodu zdekompletowania drużyny. Kusociński ma chorą nogę, Kostrzewski jest bez treningu, Maszewski ma egzamin.

Mistrzostwa krakowskiej „A"-klasy

W mistrzostwie krakowskiej A-klasy rozpoczęła się już druga serja rozgrywek.

Na czoło tabeli wysunęła się „Olsza" przed Grzegórzeckim KS. po zwycięstwie nad „Fablokiem" (Chrzanów) 3:0.

W obecnej chwili prowadzi „Olsza", mając 10 gier i 13 pkt., dalej „Grzegórzecki", KS. 9 gier 12 pkt., następnie „Makkabi" — „Legja" — „Zwierzyniecki" KS., „Wawel" — „Unja" — „Korona" i „Fablok".

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek spotkał ukochaną,
gdy do domu z miasta wracał,
więc na mo'cie z nią przystanął
i czas flirtowaniem skracał.

Na poręczy tyłem wsparty,
aż wygięła się jak trzcina,
rozgada' się nie na żarty,
nasz pechowy człowieczyna.

Nagle poręcz pękła z hukiem,
więc zaledwie Froncek krzyknął,
wprost do rzeki, wielkim łukiem,
razem z „libstą" kozła fiknął.

I tak w nurtach zimnej wody
zakochani otrzeźwieli,
doznawszy wielkiej ochłody
i flirtować już... nie chcieli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.